

POB, CZYLI JAK RATOWAĆ CZŁOWIEKA ZA BURTĄ

Kiedy człowiek wypada za burtę jego odnalezienie bywa mocno utrudnione lub niemożliwe, zwłaszcza gdy dzieje się to w nocy lub podczas fatalnej pogody. Poza tym już przy pływaniu morskim o prędkości 3 węzłów po 15 minutach może się on znaleźć pół kilometra od jednostki. Nowy system umożliwi ustalenie w czasie rzeczywistym położenia ofiary, co ma kluczowe znaczenie dla powodzenia akcji ratunkowej.

Person Overboard (POB, człowiek za burtą) opracowany przez brytyjską firmę Sci-Tech Systems Ltd. składa się z urządzenia pokładowego oraz urządzenia osobistego. Każdy człowiek na pokładzie będzie miał zamocowane do kamizelki ratunkowej urządzenie osobiste. W momencie wypadnięcia za burtę zaalarmuje ono o tym fakcie pozostałych członków załogi i zacznie przekazywać informacje o pozycji. Ponieważ sygnał będzie wysyłany drogą radiową bezpośrednio na jednostkę pływającą (czyli niezbyt daleko), wymagać to będzie dużo mniej energii niż w przypadku wysyłania sygnału do satelity. Urządzenie osobiste nie powinno być większe od telefonu komórkowego.

Nowatorska konstrukcja sprawi, że będzie ono utrzymywać się pionowo na wzburzonej wodzie, co ma kluczowe znaczenie dla dobrej komunikacji radiowej ze statkiem. Początkowo POB ma wysyłać informacje o swo-



jej pozycji na podstawie odebranych sygnałów GPS o dokładności zwiększonej dzięki systemowi satelitarnemu EGNOS. W przyszłości, po uruchomieniu Galileo, jego precyzja jeszcze się poprawi. Z uwagi na to, że sygnały wysyłane są na otwartych częstotliwościach, będą one mogły być automatycznie przechwytywane przez inne jednostki znajdujące się w pobliżu i wyposażone w taki sam sprzęt. Umożliwi to sprawniejszą akcję ratunkową.

Współautorka pomysłu POB Christie Edwards twierdzi, że

urządzenie trafi na rynek za 12-18 miesięcy. Według Sci-Tech Systems koszt modułu osobistego wyniesie ok. 165 funtów, a pokładowego – 250. System znajdzie zastosowanie na kuterach rybackich, statkach handlowych, platformach wiertniczych, statkach pasażerskich oraz jachtach turystycznych. Jeśli pomysł wypali, produkcję urządzeń można będzie liczyć w dziesiątkach tysięcy sztuk.

W październiku 2008 roku autorzy projektu POB: Christie Edwards i Peter Hall ze Sci-Tech w Burnham-on-Crouch we wschodniej Anglii otrzymali za niego główną nagrodę w konkursie Galileo Masters (i czek na 20 tys. euro) oraz nagrodę specjalną przyznaną przez European GNSS Supervisory Authority (Eu-

ropejski Organ Nadzoru Globalnego Systemu Nawigacji Satelitarnej) w Europejskim Konkursie Nawigacji Satelitarnej za wykorzystanie systemu EGNOS w komercyjnym produkcie.

Do ubiegłorocznego Galileo Masters zgłoszono rekordową liczbę 525 projektów, czyli dwa razy więcej niż rok wcześniej. 69% z nich to pomysły dotyczące zastosowań technologii nawigacji satelitarnej na rynku masowym, 26% – profesjonalnym. Zgłoszenia napłynęły z całego świata, przede wszystkim z... Tajwanu, Niemiec, Holandii, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii. Ale były także projekty z Czech, Finlandii, USA czy Sri Lanki. Z Polski tradycyjnie nie było zgłoszeń.

STANISŁAW KOWALSKI
(na podstawie materiałów ESA)

